

„DZIAŁANIE MUSI BYĆ ABSOLUTNIE RADYKALNE”

Mimo upływu trzydziestu lat wiele elementów dotyczących wprowadzenia stanu wojennego pozostaje nieznanymi lub trudnymi do jednoznacznej interpretacji. Wiele decyzji podejmowano wtedy ustnie, wiele dokumentów zniszczono na polecenie Wojciecha Jaruzelskiego, głównego autora stanu wojennego. Bardzo istotne dokumenty sowieckie z lat osiemdziesiątych – w tym przede wszystkim Sztabu Generalnego Robotniczo-Chłopskiej Armii Czerwonej i KGB – są niedostępne. Co ciekawe, także polskie archiwa kryją jeszcze wiele tajemnic, a niektóre dokumenty są dopiero odkrywane. Do tych należy tajny stenogram z posiedzenia Rady Ministrów, które odbyło się 13 grudnia 1981 r. późnym wieczorem¹.

Dokument ten nie zawiera wiadomości o przełomowych decyzjach politycznych – te wprowadzono w życie prawie dobę wcześniej – ale podaje wiele ciekawych informacji na temat ustnych poleceń wydawanych przez Wojciecha Jaruzelskiego podwładnym. Warto pamiętać, że bardzo istotne z tego punktu widzenia stenogramy obrad Biura Politycznego KC PZPR z 1981 r. zostały zniszczone w 1990 r. przez ostatniego sekretarza partii komunistycznej, Mieczysława F. Rakowskiego. Rakowski wykonywał w tym zakresie polecenia ówczesnego prezydenta, formalnie już bezpartyjnego Jaruzelskiego. Ze względu na wspomniane niszczenie dokumentów protokół posiedzenia rządu z dnia, w którym wprowadzono stan wojenny, wydaje się jednym z najciekawszych dokumentów dotyczących tej problematyki, bo świetnie ilustruje wyrażane wówczas poglądy zarówno samego Towarzysza Generała, jak i jego najbliższego otoczenia.

Informacje o posiedzeniu rządu z 13 grudnia 1981 r. można odnaleźć w *Dziennikach politycznych* Rakowskiego². Kilkudzaniowa notatka mówi o sprawozdaniu złożonym Radzie Ministrów przez podsekretarza stanu w MSW gen. Stanisława Zaczekowskiego³ w sprawie dotychczasowego przebiegu operacji wprowadzenia stanu wojennego. W opisie Rakowski skupia się głównie na tym, że internowano wówczas kilku byłych prominentów partyjnych, między innymi byłego premiera Piotra Jaroszewicza i byłego I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka. Rakowski pisze: „była to koncepcja W.[ojciecha] J.[aruzelskiego], który kilka razy w rozmowie z nami mówił, że w wypadku S[tanu] W[ojennego] trzeba także interweniować naszych byłych przywódców. Chodziło po prostu o to, by sprawiedliwość była rozłożona

¹ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Urząd Rady Ministrów w Warszawie. Kancelaria Tajna (dalej: URM KT), t. 135/42.

² *Dzienniki polityczne 1981–1983*, Warszawa 2004.

³ M.F. Rakowski przedstawia Zaczekowskiego jako „szefa MO”. Zaczekowski był komendantem głównym MO do października 1981 r., kiedy na tym stanowisku zastąpił go gen. Józef Beim.

równomiernie⁴. Analiza protokołu posiedzenia rządu z 13 grudnia 1981 r. natomiast wskazuje, że wiarygodność informacji przekazanych przez Rakowskiego jest ograniczona. Przede wszystkim okazuje się, że internowanie grupy prominentów partyjnych miało niewiele wspólnego z poczuciem sprawiedliwości. Oczywiście Jaruzelski miał rację, wielokrotnie mówiąc, że uwięzieni działacze w znacznym stopniu przyczynili się do upadku gospodarczego PRL. Ale sam akt ich internowania miał charakter raczej propagandowy. Całą operację wprowadzenia stanu wojennego Towarzysz Generał starał się przedstawić jako „działania państwowe”, a nie tylko motywowaną względami politycznymi rozprawę komunistycznej władzy ze społeczeństwem. Z tego powodu zaplanował szereg działań propagandowych, które miały osłaniać główny cel działań dyktatora i umożliwić mu zdobycie możliwie szerokiej akceptacji ze strony społeczeństwa. Stąd internowanie prominentów, ale też propagandowe uderzenie w podziemie gospodarcze. Nie ma jednak wątpliwości, że jedne i drugie działania towarzysz generał traktował głównie jako typowe „igrzyska dla ludu”. W czasie posiedzenia rządu 13 grudnia 1981 r. nie ukrywał, że chodzi mu o zasłonę dla prawdziwego celu działania komunistów, którym była pacyfikacja „Solidarności”: „chcę wyczulić na sprawę walki z tymi wynaturzeniami typu bogacenia się, nadużycia, podziemie⁵. Te fakty muszą być gromadzone. One na pewno są w dyspozycji prokuratury, milicji i NIK-u, ale one teraz muszą wchodzić na afisz. My musimy to dawać, towarzysze, nawet brutalnie, w związku z tym że wprowadzamy określone rygory, ograniczenia te w prasie, cenzura itd., to musi to być, to musimy dać trochę i tych igrzysk, musimy dać trochę tego typu przykładów, one są społecznie nośne, dobrze przyjmowane, a z drugiej strony uwiarygodnią, że stosuje się środki nadzwyczajne, sądy doraźne⁶”.

Bardzo ciekawe wydaje się pominięcie w *Dziennikach politycznych...* Rakowskiego głównego problemu poruszanego na posiedzeniu Rady Ministrów 13 grudnia 1981 r. Chodzi o zgłaszane przez uczestników spotkania liczne wątpliwości dotyczące funkcjonowania w nowych warunkach rządu, poszczególnych ministerstw i niższych szczebli administracji. Przy najmniej część uczestników spotkania nie miała najmniejszych wątpliwości, że cała operacja pt. „stan wojenny” jest sprzeczna z systemem prawa obowiązującym w PRL, a niski poziom kultury prawnej przygotowanych przez wojskowych i już ogłoszonych „aktów prawnych” wprowadza chaos w systemie zarządzania aparatem państwowym i gospodarką. Kluczowe ustalenia posiedzenia Rady Ministrów 13 grudnia 1981 r. dotyczyły właśnie naprawiania takiego stanu rzeczy przez kolejne regulacje prawne i wewnętrzne, rządowe ustalenia.

Omawiany stenogram mówi sporo o stosunku ekipy Jaruzelskiego do społeczeństwa. Powiedziano wprost, że główną bronią, jaką będzie się teraz posługiwała władza, będzie podtrzymywanie strachu. Chodziło o złamanie społeczeństwa, sparaliżowanie woli jego oporu za pomocą brutalnych, nawet bezprawnych represji oraz używanie jako straszaka groźby – wynikającego z prawa wojennego – sądu doraźnego i kary śmierci.

Inne fragmenty opisywanego protokołu posiedzenia Rady Ministrów dotyczą planów zmiany niewygodnych rektorów na wyższych uczelniach, kwestii zmian kadrowych na niższych szczeblach aparatu władzy, a także rozprawy z aktywnym i członkami aparatu „Solidarności”. Ciekawe są tu wystąpienia pozującego dziś na partyjnego liberała ówczesnego

⁴ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, s. 136.

⁵ W tym wypadku chodzi o podziemie gospodarcze.

⁶ AAN, URM KT, t. 135/42, k. 54.

ministra Stanisława Cioska. Po wprowadzeniu stanu wojennego na posiedzeniu Rady Ministrów był on zwolennikiem zdecydowanej rozprawy z „Solidarnością” bez względu na liczne luki i fatalną jakość wprowadzonych 13 grudnia 1981 r. regulacji: „jest to uderzenie natury politycznej, a nie tylko natury formalno-prawnej, i przecież myśmy paraliżowali działalność polityczną związków zawodowych i ten cel musimy osiągnąć [...] Niedopracowane są akty prawne, ale wydaje mi się, że większej tragedii z tego powodu nie ma”⁷.

Najbardziej istotne wydają się jednak te fragmenty protokołu, w których Jaruzelski instruuje swoich ministrów, co mają robić w wypadku napotkania oporu społecznego, szczególnie strajków. Komunistyczny satrapa początkowo obawiał się ostrych działań pacyfikacyjnych w dużych zakładach pracy, takich chociażby jak strajkująca od momentu wprowadzenia stanu wojennego Huta im. Lenina. Tu proponował więc zestaw innych środków działania, z oddziaływaniem propagandowym, odcinaniem prądu, ogrzewania i użyciem specjalistycznych urządzeń dźwiękowych na czele⁸. W innych przypadkach towarzyszył generał nakazywał błyskawiczne, brutalne pacyfikowanie strajkujących zakładów przy pomocy milicji i wojska. Dyrektywy te musiały zostać później rozciągnięte także i na te większe zakłady, ostatecznie bowiem przy pomocy wojska i ZOMO w nocy z 15 na 16 września spacyfikowano także hutę im. Lenina w Krakowie⁹. Akcje tego typu miały zastraszyć społeczeństwo, którego Jaruzelski nigdy nie przestał traktować jako zbuntowany, „podjudzany z zewnątrz” motłoch. Warto pamiętać o poleceniach natychmiastowego pacyfikowania oporu z perspektywy wydarzeń, jakie miały się rozegrać 16 grudnia 1981 r. w kopalni „Wujek”. W czasie akcji pacyfikacyjnej milicji i wojska zginęło tam lub zmarło na skutek odniesionych ran dziewięciu górników, kilkudziesięciu innych zostało rannych. Nie ma wątpliwości, że do tej tragedii przyczyniły się polecenia ówczesnego premiera rządu PRL, który trzy dni wcześniej wydał podległym ministrom polecenie podejmowania niezwłocznych, „absolutnie radykalnych działań”¹⁰.

Jaruzelski jest więc w pełni odpowiedzialny za śmierć górników z „Wujka”, podobnie jak za inne ofiary stanu wojennego. Bez względu na to, czy za swoje zbrodnicze czyny były komunistyczny dyktator poniesie kiedykolwiek sądową odpowiedzialność.

Zapis stenograficzny posiedzenia jest momentami trudny do odczytania, zawiera rozmaite odwołania i dygresje. W związku z powyższym dokonano licznych skrótów poszczególnych wypowiedzi i uzupełnień w nawiasach kwadratowych, umożliwiających odczytanie istoty poruszanych problemów.

Fragmenty tajnego stenogramu posiedzenia rządu 13 grudnia 1981 r.

Prezes Rady Ministrów W. Jaruzelski

[...] Dzisiaj na ten temat mówiliśmy [...] na posiedzeniu Biura Politycznego. Najbliższe dni zadecydują o tym, jak dalej będą się toczyły wydarzenia, trzeba mieć tego pełną świadomość, i pełną odpowiedzialność za naszą pracę w tym okresie. Jest ten stan szoku społecznego i szoku w obozie nam nieprzyjawnym i to trzeba utrzymać i to trzeba pogłębiać i dlatego nie może być takiej sytuacji, że będą powstawały różne naruszenia, do których myśmy się właściwie

⁷ *Ibidem*, k. 48.

⁸ *Ibidem*, k. 61.

⁹ http://www.ipn.gov.pl/ftp/wystawy/nowa_huta/html/wstep.html.

¹⁰ AAN, URM KT, t. 135/42, k. 52.

przyzwyczajali przez tych 15 miesięcy, i będzie nam bardzo ciężko bez nich w początkowym okresie obyc się i znów tam gdzieś strajkują, tam gdzieś okupują, to jeszcze zaczekamy, jeszcze popatrzymy. Nie, tutaj działanie musi być absolutnie radykalne. Prokurator, milicja i działanie, i zobowiązuję w tym względzie towarzyszy ministrów, to trzeba by nawet jeszcze i dzisiaj przekazać teleksami odpowiednio czy innymi drogami do wojewodów, do wielkich zakładów, ażeby te reakcje były konsekwentne, ażeby utrzymywać ten stan wyegzekwowania wszystkiego tego, co wynika z nadzwyczajnych ustaw. Jeśli tutaj pójdziemy na jakieś złagodzenia furtki, możemy wszystko stracić. Jest to więc bardzo ważna sprawa i chciałbym, żebyście mieli tutaj poczucie, że ten cały układ wojskowy będzie w to włączony, powinien być w to włączony.

Proszę generała Urbanowicza¹¹, żeby to przekazać niezwłocznie też i pilotować działania, które by uwiarygadniały wszystko to, co wynika pod pojęciem stanu wojennego. Proszę również zwrócić dużą uwagę nie dlatego, że ja to przemówienie wygłosiłem, ale że ono stało się w jakimś sensie programem i wszystko, co tam jest powiedziane, musi być pod lupą konsekwentnie egzekwowane. Dosłownie musi leżeć na biurku punkt po punkcie, jak to wygląda, jak to biegnie, rozliczać, wymagać. Będzie to miało wydaje się bardzo duże znaczenie. [...] Zapowiedzieliśmy, że będziemy usuwać, że będziemy wyciągać konsekwencje, że będziemy przenosić [dyrektorów i funkcjonariuszy administracji], że będziemy przenosić na niższe stanowiska, i to musi być od razu uwiarygodnione [...] chcę wyczulić na sprawę walki z tymi wynaturzeniami typu bogacenia się, nadużycia, podziemie [gospodarcze]. Te fakty muszą być gromadzone. One na pewno są w dyspozycji prokuratury, milicji i NIK-u, ale one teraz muszą wchodzić na afisz. My musimy to dawać, towarzysze, nawet brutalnie, w związku z tym że wprowadzamy określone rygory, ograniczenia te w prasie, cenzura itd., to musi to być, to musimy dać trochę i tych igrzysk, musimy dać trochę tego typu przykładów, one są społecznie nośne, dobrze przyjmowane, a z drugiej strony uwiarygodnią, że stosuje się środki nadzwyczajne, sądy doraźne, niech tutaj będzie parę doraźnych przykładów [...] towarzysz Urban¹² dopilnuje, żeby to było, żeby to się przebijalo, potrzebnych jest nam kilka, przynajmniej w najbliższych dniach, kilka takich mocnych uderzeń. [...]

Towarzysze ministrowie jeszcze nie tak dawno mówili, że jesteśmy bezradni, jesteśmy generałami bez wojska. Pokażcie, że macie wojsko, a pełnomocnicy, komisarze wam w tym pomogą i trzeba w ciągu paru dni, dopóki to środowisko, z którymi działamy, jest trochę obywatelnione, zaszokowane, takie ruchy przeprowadzić, dla innych to będzie wskazówka, że minister jest ministrem, władza jest władzą. Sprawa strajkujących zakładów. Wielkie zakłady tam, Huta im. Lenina itd. Mogą być trudności przecież w tym praktycznym rozwiązaniu problemu. Ja oczywiście nie chcę tutaj omawiać technologii, lepiej ją ode mnie towarzysze czują, ale pozabawienie, odcięcie energii, odcięcie wody, odcięcie surowców. Jednym słowem, trzeba mieć już od razu miejsca określone, modele działania na każdy z tych przypadków. Nie może być tak, że będziemy tańczyć koło tego zakładu przez tydzień, namawiać, prokurator nie wejdzie... wejść do Nowej Huty z milicją to trzeba mieć nie wiem jakie siły, dwie dywizje pancerne, przecież nie o to chodzi. Natomiast szukać [musimy] takich technologicznych rozwiązań wspartych

¹¹ Gen. Józef Urbanowicz, wiceminister obrony narodowej. Jeden z bliskich współpracowników Jaruzelskiego w wojsku, jego następcą na stanowisku szefa Głównego Zarządu Politycznego WP (Urbanowicz funkcję tę pełnił w latach 1965–1971). Jako wiceszef MON Urbanowicz odpowiadał za propagandę.

¹² Jerzy Urban, ówczesny rzecznik prasowy rządu.

ewentualnie jeszcze potem jakimiś działaniami administracyjnymi, które by pozwoliły szybko sprawę zlikwidować, zwłaszcza jeśli to będzie dotyczyło ograniczonej ilości zakładów. [...]

Minister Bejger¹³

Towarzyszu Premierze, zgodnie z ustaleniami z ministrem szkół wyższych, nauki i ministrem oświaty z dniem jutrzejszym zawieszono działalność w szkolnictwie i wydałem zarządzenia, ażeby młodzież między innymi właśnie ze szkół resortowych skierować do domów. W związku z tym mam pytanie, czy [ten] okres można wykorzystać też dla zmian kadrowych w szkolnictwie, w szczególności mam na myśli rektorów tych, którzy nie zdają egzaminu, czy nas również obowiązuje tutaj ustalenie w stosunku do rektorów takie same jak do dyrektorów przedsiębiorstw.

Prezes Rady Ministrów W. Jaruzelski

Oczywiście, towarzysz minister Nawrocki¹⁴ też z tego wnioski powinien wyciągnąć.

Generał Hupałowski

[...] teraz z tego dekretu trzeba wybrać takie elementy, które ten szok podtrzymają. Dla przykładu, i to musi być mówione przez radio, pisane w gazecie dużymi literami, że służba w jednostkach zmilitaryzowanych i w obronie cywilnej równa się służbie żołnierza w czasie wojny. Niewykonanie zadania przekazanego przez kierownika zakładu w jednostkach zmilitaryzowanych równa się niewykonaniu zadania przez żołnierza na polu bitwy. To musi być wypięte. Ja chciałbym tu zwrócić uwagę jeszcze raz, że tu musimy wygrać po prostu z psychiką ludzką, tu już nie chodzi o sam goły zapis. Raz napisane, a teraz trzeba dać elementy i teraz [im] mniej ludzi wie, czym jest stan zmilitaryzowany, to lepiej, bo każdy [...] na wszelki wypadek mówi: ja będę siedział cicho, bo a nuż grozi mi kara śmierci, to są tego typu rozumowania, i to trzeba uwzględniać, towarzyszu generale. Dlatego też chciałbym teraz przy tym drugim dniu, a właściwie pierwszym praktycznie dniu działania stanu wojennego, trzeba uwypuklać i wypinać na plan pierwszy właśnie tego rodzaju sformułowania dekretu, a o innych teraz milczeć. [...] trzeba wyciągnąć na światło dzienne przede wszystkim te wszelkie sankcje, które grożą obywatelowi, jeśli nie zastosuje się do przepisów stanu wojennego. Bardzo to moim zdaniem jest ważne. [...]

Prezes Rady Ministrów W. Jaruzelski

[...] To jest bardzo istotne. Utrzymywać temperaturę. [...]

[w sprawie sytuacji w Hucie im. Lenina w Krakowie] Łącznie z działaniem silnie propagandowym, łącznie ze śmigłowców ulotki, to trzeba uwzględnić. Mamy później te elektroakustyczne rozgłośnie typu „Burza”, na kilka kilometrów szyby pękają, różne środki, to musi być bombardowanie, przecież tam nie wszyscy chcą strajkować na tych 20 tys. na pewno [...]. Jest to zima, jak tam coś z ogrzewaniem będzie kiepsko i z energią, to też jest zupełnie inna sprawa, ale trzeba dla każdego przypadku, trzeba taki plan operacji przygotować. W każdym razie nie może być bierności¹⁵.

¹³ Minister, kierownik Urzędu Gospodarki Morskiej w rządzie W. Jaruzelskiego.

¹⁴ Jerzy Nawrocki, do stycznia 1982 r. minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki.

¹⁵ AAN, URM KT, t. 135/42, k. 52–61.